№ 113 Dnia 21 maja. SOBOTA. Dnia 9 (21) maja 1892 r. Rok IX.

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.

Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 18. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prec.

KALENDARZYK.

Dziś: Donata i Wiktora M.
Jutro: Julii P. M. i Heleny.
Wschód słońca o godz. 4 m. 11. Zachód o godz. 7 m. 42
Długość dnia godz. 15 m. 31. Przybyło dnia godz. 7 m. 53

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

ROZKAZ NAJWYŻSZY.

O ustanowieniu kar za wyjawienie tajemnic państwowych.

„Rada państwa, w zjednoczonych departamentach spraw cywilnych i duchownych oraz praw i w zebraniu ogólnem, roztrząsnąwszy przedstawienie ministra sprawiedliwości co do ustanowienia kar za wyjawienie tajemnic państwowych, *orzekła:*

I. Artykuł 256 kodeksu karnego wyd. 1885 r., zastąpić poniższemi przepisami:

Art. 256. Kto zakomunikuje rządowi lub agentowi państwa zagranicznego, nie będącego w wojnie z Rosyą, albo ogłosi plan, rysunek, dokument lub kopie z nich, albo też wiadomość, która powinna, w celach bezpieczeństwa zewnętrznego Rosyi, być utrzymaną w tajemnicy względem państwa zagranicznego, ten skazanym za to zostaje:

na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie na osiedlenie do najodleglejszych miejscowości Syberyi.

Za przestępstwo tego rodzaju winowajca, jeśli plan, rysunek, dokument, lub kopie z nich, lub też wiadomość, były mu powierzone z urzędu albo je otrzymał na zasadzie swego stanowiska służbowego, a także, jeśli mu był ogłoszonym zakaz komunikować je komu lub ogłaszać, ulega karze:

pozbawienia wszystkich praw stanu i zesłania do robót ciężkich na czas od lat sześciu do ośmiu, lub od czterech do sześciu lat.

Art. 256¹. Kto, bez pozwolenia rządu, będzie jakimbądź sposobem zdejmował plan lub robił rysunek albo opis twierdzy rosyjskiej, lub też miejscowości, otaczającej ją, albo portu wojennego, obwarowanego obozu, statku wojennego, przeznaczonego do obrony kraju, a także kto, bez pozwolenia rządu, dostanie plan, rysunek, lub dokument, które powinny, z wiedzą winowajcy, w celach bezpieczeństwa zewnętrznego Rosyi, być zachowywane w tajemnicy względem państwa zagranicznego, albo też kopie z takiego planu, rysunku lub dokumentu, ten za to ulega karze:

zamknięcia w więzieniu na czas od ośmiu miesięcy do roku i czterech miesięcy, albo od czterech do ośmiu miesięcy.

Jeśli zdejmowanie planu było dokonywane, a rysunek i opis robione w celu zakomunikowania ich rządowi, albo agentowi państwa zagranicznego, nie znajdującego się w wojnie z Rosyą, to winny tego skazany zostaje:

na pozbawienie wszystkich szczególnych, osobistych lub należących do stanu praw i przywilejów i na zesłanie na osiedlenie w Syberyi, albo też oddanie do rot aresztanckich poprawczych wedle czwartego i piątego stopnia 31 art. niniejszego kodeksu, lub też na zesłanie na osiedlenie do jednej z odległych gubernij, oprócz syberyjskich, lub na zamknięcie w więzieniu wedle pierwszego lub drugiego stopnia art. 33 tego kodeksu (art. 30, II).

Tejsamej karze ulega winny zdjęcia kopii z planu, rysunku lub dokumentu, albo zbierania lub wyłożenia na piśmie wiadomości, jeśli to jest uczynione celem zakomunikowania ich rządowi, albo agentowi państwa zagranicznego, nie będącego w wojnie z Rosyą, a sam plan, rysunek, dokument lub wiadomość, powinny z wiedzą winowajcy, w celach bezpieczeństwa Rosyi, być trzymane w tajemnicy względem państwa zagranicznego.

Art. 256². Kto, bez pozwolenia rządu, przy pomocy podstępu lub przez ukrycie swego stanowiska, imienia lub narodowości dostanie się do twierdzy rosyjskiej, lub portu wojennego, obozu obwarowanego, statku wojennego, lub innego urządzenia wojennego, przeznaczonego do obrony kraju, ten za to skazanym zostaje:

na pozbawienie wszystkich szczególnych, osobistych i do stanu należących praw i przywilejów i zesłanie na osiedlenie do jednej z gubernij odległych, z wyjątkiem syberyjskich, albo na zamknięcie w więzieniu wedle pierwszego lub drugiego stopnia art. 33 tego kodeksu (art. 30, II).

II. Art. 425 kodeksu karnego wyłożyć jak następuje:

Urzędnik, który pozwolił, wskutek niedbalstwa lub niewykonania przepisów ustanowionych, na skradzenie, zniszczenie lub zgubienie planu, rysunku, albo dokumentu, które powinny, z wiedzą winowajcy, w celach bezpieczeństwa zewnętrznego Rosyi, być trzymane w tajemnicy względem mocarstwa zagranicznego, a także i urzędnik, który wyjawił przez nieostrożność tę tajemnicę państwową, zostaje skazany:

na zamknięcie w twierdzy na czas od lat dwóch i miesięcy ośmiu do lat czterech, lub od jednego roku i miesięcy czterech do dwóch lat i ośmiu miesięcy, z pozbawieniem niektórych, na mocy art. 50 tego kodeksu, szczególnych praw i przywilejów.

III. Art. 31 dodatku I do art. 1 (uwaga 2) ustawy o uprzedzaniu i tamowaniu przestępstw, wyd. 1890 r., uzupełnić przez następujący przepis:

Ministrowi sprawiedliwości, w porozumieniu z ministrem wojny, albo z zarządzającym ministeryum marynarki, stosownie do potrzeby, nadanem zostaje prawo oddawać pod sąd wojenny osoby zarządu cywilnego, oskarżane o przestępstwa, wskazane w art. 255, 256¹ i 256² kodeksu karnego.

Jego Cesarska Mość wyłożone powyżej orzeczenie Rady państwa w dniu 20 kwietnia 1892 roku Najwyżej raczył zatwierdzić i rozkazał wykonać.

(„Prawit. wiestnik").

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, *dnia 21/V 1892 r.*

× Fabrykanci tutejsi otrzymali prywatne zawiadomienie, iż w tym jeszcze miesiącu przybędzie do Łodzi delegat belgradskiego zgromadzenia przemysłowego, celem rozejrzenia się w przemyśle tutejszym i zawiązania stałych stosunków. Delegat ten bawi obecnie w Moskwie, dokąd wraz z nim przybyło kilku agentów serbskich. Niektórzy przemysłowcy tutejsi wyrażają z góry przekonanie, iż zawiązanie stałych stosunków z Serbyą może być dla przemysłu łódzkiego nader korzystnem.

× W tych dniach niektórzy komiwojażerowie, którzy wyjechali z Łodzi przed miesiącem, nadesłali z Rosyi kilka znacznych zamówień na wyroby wełniane. Zamówienia na wyroby bawełniane dotąd w większej ilości nie nadeszły.

× Jeden z mniejszych fabrykantów tutejszych, p. S. H. Rosenthal, zawiesił wypłaty.

× Ogólną sumę podatku od przedsiębierstw handlowych i przemysłowych gildyjnych w guberni piotrkowskiej na rok bieżący izba skarbowa piotrkowska oznaczyła na rs. 128,000, z czego przypada: na powiat łódzki z Łodzią i Zgierzem rs. 68,000, na powiat będziński z Będzinem rs. 32,000, częstochowski z Częstochową rs. 10,600, łaski z Łaskiem i Pabianicami rs. 6,500, brzeziński z Brzezinami i Tomaszowem rawskim rs. 6,000, noworadomski z Noworadomskiem rs. 2,550, piotrkowski z Piotrkowem rs. 2,000, rawski z Rawą rs. 350.

Drogi wodne.

× Podczas nadchodzącego lata mają być prowadzone roboty wielkich wymiarów na Niemnie, Dźwinie zachodniej, Dniestrze, Dnieprze, Bugu i innych znaczniejszych drogach wodnych. Bug postanowiono uczynić spławnym na całej długości aż do powiatu winnickiego, gub. podolskiej.

× Na Wiśle kursują od niedawna pomiędzy Warszawą i Płockiem dwa nowe statki: „Sokół" i „Gwiazda."

Drogi żelazne.

× „Graždaniu" donosi, że senat rządzący, na wspólnem zebraniu departamentów finansowego i kasacyjnych, wydał postanowienie, że sprawy karne przeciwko oficyalistom dróg przemysłowych, chociażby oni byli urzędnikami państwowymi, tudzież przeciwko urzędnikom dróg żelaznych skarbowych, niekorzystającym z praw służby państwowej, winny być wytaczane w ogólnym porządku procedury karnej, na wypadek wykonania ich przeciw obowiązkom służby kolejowej.

× Ogłoszono ustawę pierwszego towarzystwa akcyjnego dróg dojazdowych w państwie ruskiem i moskiewskiego towarzystwa budowy i eksploatacyi dróg żelaznych dojazdowych w Rosyi.

× Do ministeryum skarbu wniesiono podanie górników z południowej Rosyi, domagających się ustanowienia specyalnych taryf dla wszelkich gatunków żelaza i stali do wszystkich ruskich portów i w takich wymiarach, aby południoworuskie żelazo było w stanie wyprzeć z nich żelazo zagranicznego pochodzenia i aby w tej walce z zagranicznem żelazem, okręg południowy odgrywał taką rolę, jak i inne okręgi górnicze.

× Skutkiem starań ostatniego zjazdu naczelników ruchu na kolejach ruskich, zarząd lasów dozwolił leśnictwom prowincyonalnym dokonywać badań, o ile drzewa, posadzone wzdłuż plantów kolejowych, zdolne są zapobiegać zaspom śnieżnym.

× Przedstawiciele przemysłu naftowego w Baku, wobec przesilenia, jakie ten przemysł przebywa, starają się u ministeryum skarbu o obniżenie taryfy kolejowej dla nafty.

× W celu zapobieżenia rozpowszechnianiu chorób zaraźliwych, departament dróg żelaznych zwrócił się do zarządzających kolejami z propozycyą ustanowienia przepisu obowiązkowego, aby każdy wagon, w którym znajdowali się pasażerowie chorzy na zaraźliwe choroby, poddawany był ścisłej dezinfekcyi, pod nadzorem lekarzy kolejowych i następnie był przewietrzany.

× Ministeryum komunikacyi rozpatrzyło już projekt budowy drogi żelaznej, przez główne pasmo gór kaukaskich od stacyi

4)

Justyn Mc. Carthy.

DZIEWICA ATEŃSKA.

Przekład z angielskiego **W. R.**

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 112).

— Mój drogi, stary przyjacielu, z jaką radością cię witam — były pierwsze słowa pani Rosaire — nie wątpiłam, że powrócisz jeszcze do nas i gdy powiedziano mi, że jesteś w drodze, nie dziwiłam się wcale i czekałam, kiedy nas odwiedzisz.

— Powiedziano pani, że jestem w drodze? Kto taki? — zapytałem mocno zdziwiony i niemile dotknięty, gdyż pragnąłem spotkać panią Rosaire *nieprzygotowaną* na moją wizytę; mimowoli posądzałem zawsze tę kobietę, iż odgrywa przybraną rolę.

— O, wiedziałyśmy o twoim przyjeździe —żywo podjęła pani Rosaire.— Telegrafował nam z Korfu Konstanty, znasz go?

— Konstanty Margarites?

— Donosił o czem innem, wspomniał i o tem.

— Czy panna Rosaire wie także?

— Panna Rosaire! Nazywałeś ją zwykle „Ati."

— Niegdyś... tak; ale dziś chyba nie mógłbym jej nazwać „Ati".

Pomięszanie moje nie uszło uwagi pani Rosaire.

— Zapewne, lepiej zrobisz nie nazywając jej „Ati" — odparła z lekkim westchnieniem — ale dla ciebie mogłaby być Ateną.

— Nie ośmieliłbym się...

— O, mój drogi Kelvinie! wspomnij na dawną zażyłość ze mną i z Ateną.

— Lecz Atena się zmieniła — odparłem chmurnie.

— Bezwątpienia mój drogi zmieniła się. Gdyś odjeżdżał była dzieckiem wiekiem i uczuciem, a teraz jest kobietą z rozumem i stanowczością jak rzadko. Chciałabym mieć jej rozum, energię i ambicyę, często powiadam, że ona powinna być moją matką a ja jej córką — dodała spoglądając w zwierciadło.

— Atena stała się ambitną?

— Dziwi cię to? My wszystkie stajemy się ambitne, kobiety, niemamy innego środka. Nauka, sztuka nie zajmą nas tak całkowicie jak was. Na krótki przeciąg czasu, pod wpływem innych, zapewne musiemy się czem podobnem przejąć, ale to nie płynie z serca, Kelvinie. My dbamy tylko o stroje, pochlebstwa lub bywamy ambitne. Ateny ambicya, to Grecya, chciałaby mieć majątek i znaczenie, aby w jej losach módz pewną rolę odegrać. O sobie, jeżeli myśli, to tylko dlatego aby módz z dumą i tryumfem stanąć w murach Londynu na przekór nieprzyjaciołom swojego ojca.

— Na przekór nieprzyjaciołom swojego ojca?

— Tym którzy go zabili. Tak, oni zabili jej ojca! Czy sądzisz, żeśmy zapomniały? Nigdy, zarówno Atena jak ja, nie powrócimy do Londynu, jeżeli nie będziemy dość potężne i silne, aby upokorzyć naszych wrogów. Rozumiesz mnie, bo jesteś naszym przyjacielem.

— Nie, nie rozumiem pani dokładnie.

— Lecz musisz mnie zrozumieć, chcę żebyś ty właśnie nas zrozumiał. Wytłómaczy ci to wiele, całą zmianę jaką znajdziesz w Atenie.

O ile zrozumieć mogłem, chodziło tu o bogate zamążpójście Ateny, po części dla sprawy Grecyi, a po części dla upokorzenia nieprzyjaciół jej ojca, którymi mogłaby pogardzać jako bogata i niezależna kobieta. Słowa takie w ustach pani Rosaire podwójną mi sprawiały przykrość, niemile byłbym dotknięty, gdyby nawet Atena żadnej z niemi łączności nie miała. O ile mi wiadomo pan Rosaire nie miał nigdy nieprzyjaciół w Londynie — dawno tam zapomniano o nim. A gdyby nawet żywiono nienawiść ku niemu, czyżby bogate zamążpójście córki mogło ich ukarać i upokorzyć? Trudno odgadnąć jakie romantyczne absurdy powstać mogą w głowach kobiet, ale żeby Atena miała być taką! Postanowiłem na chłodno przyjrzeć się jej, nie dać się złapać na słowa matki.

— Ale dlaczego — zapytała nagle pani Rosaire — dlaczego nie dawałeś tak długo znać o sobie, mój drogi chłopcze? Byłeś podobno żołnierzem, służyłeś w marynarce, a teraz pisujesz książki, nigdy jednak nie pomyślałeś o skreśleniu słów paru do swoich dawnych przyjaciółek, do przyjaciółek, które cię kochały.

Tego było już zawiele!

— Ależ droga pani, pisywałem przecież; nie zapomniałaś chyba, że przez długi czas utrzymywaliśmy korespondencyą, lecz naraz panie zamilkłyście, pisałem jeszcze kilkakrotnie, zawsze bez odpowiedzi.

— Ach tak, mój drogi Kelvinie, pisywałeś do Ateny. Muszę ci wyznać, uważałam, iż lepiej będzie dla was obojga — nie tylko córkę miałam na względzie—gdy przerwiecie korespondencyę. To wszystko było dobrze, dopóki byliście dziećmi, ale później sami mogliście spostrzedz omyłkę. Nie miej żalu do mnie... powiedziałam Atenie aby nie odpisywała na listy.

— Ale pani mogłaś napisać, jasno rzecz przedstawić, to byłoby po przyjacielsku. Gdy Atena nie miała pisać, jej matka powinna była to zrobić.

— Mój drogi, nie wiedziałyśmy co się z tobą dzieje, gdzie jesteś.

— Trzy listy wysłałem prosząc panią o wytłómaczenie. Odpowiedzi nie otrzymałem.

— Pisałeś do mnie, Kelvinie, doprawdy? to dziwne! Musiałam listów nie odebrać, w przeciwnym razie byłabym ci odpisała; bezwątpienia byłabym odpisała, tembardziej, że żal mi cię było.

Być może, że pani Rosaire nie odebrała tych listów... największy wielbiciel Grecyi nie pochwali jej zarządu pocztowego, każdy ateńczyk, wysyłając list, uważa to za pewne ryzyko. Dziwna rzecz jednak, że listy moje do Ateny dochodziły, a do jej matki zginęły w drodze. Jakież męczarnie przechodziłem, czekając na słówko wyjaśnienia! Po bezgranicznej rozpaczy doszedłem do przekonania, że zmiana w mojem położeniu wywołała tę oziębłość i zamknąłem się w sobie zbolały. Ale czy Atena mogła przypuścić, że bez wszelkich pytań zgodziłem się obojętnie na zerwanie z nią?

— Więc Atena uwierzyła, że chętnie z nią zrywam i nie chcę utrzymać dalszych stosunków?

— Uwierzyła, Kelvinie, dlaczegóżby nie miała wierzyć?

— Dlaczego? bo ją kochałem, a ona wiedziała o tem, nie mogła powątpiewać!

— O! mój drogi, nie mów mi tego po raz drugi; byłeś prawie dzieckiem.

— Dzieckiem! miałem lat dwadzieścia trzy!

— Czyż to nie wiek dziecinny, w sprawach sercowych przynajmniej? — ze słodkim uśmiechem pytała pani Rosaire — byłeś dzieckiem, nie rozumiejącym stanu własnego umysłu, młodzieniaszkiem, nie zdecydowanym jeszcze, czem będzie, czyż więc mogłam posądzać cię o trzeźwe patrzenie na rzeczy, o których i dojrzali mężczyzni jasnego poglądu nie mają? A Atena była takiem dzieckiem, czyż mogłam jej szczęście na ryzyko wystawiać,

Owczały kolei zakaukazkiej do Władykaukazu. Ministeryum komunikacyi przyszło do wniosku, że budowa drogi projektowanej jest przedwczesna.

× Ministeryum komunikacyi udzieliło pozwolenie na budowę bocznicy kolejowej od stacyi Klewań na drodze południowo-zachodniej do leśnictwa Cumań, należącego do księcia Radziwiłła.

Handel.

× Do Libawy dowieziono w tych dniach znaczne partye owiec z Królestwa Polskiego dla wywozu ich do Francyi.

Poczty i telegrafy.

× W osadzie Bychawa, w powiecie lubelskim, otwarto oddział pocztowy.

Przemysł.

× „Kuryer codzienny" donosi, że panna Marya Rejmanówna, po powrocie z Włoch, udaje się w okolice Chęcin, celem otwarcia fabryki wyrobów galanteryjnych z marmuru krajowego. Na początek w nowym zakładzie będą pracowali instruktorzy włosi, następnie zaś roboty będą powierzone robotnikom miejscowym.

× Przędzalnia Dietla pod Sosnowicami, jak donosi „Kuryer codzienny", w skutek licznych i bardzo znacznych zapotrzebowań, od kilkunastu dni podwoiła liczbę robotników i znajduje się w pełnym biegu, jakiś czas bowiem liczba robotników, a zwłaszcza robotnic była tam znacznie zmniejszoną.

× Na terytoryum przędzalni firmy: „Brigs-Posselt," w Markach, podjęto budowę szpitala dla robotników fabrycznych, tudzież bazaru spożywczego o 14-stu sklepach, które będą wydzierżawione fachowym handlarzom, z wyłączeniem żydów. Oprócz wymienionych budowli, w ciągu lata bieżącego, mają być wzniesione dla robotników domki mieszkalne, typu angielskiego, z ogródkami, w ilości dziewięciu, a w każdym zamieszka po 12 rodzin. W jednym z gmachów fabrycznych ma być urządzona ogólna sala jadalna dla 300 osób, która zarazem będzie salą modlitwy dla ewangelików i anglikanów. Projektowaną jest również budowa kościołka dla katolików. Obecnie pracuje w fabryce owej 988 robotników, lecz wkrótce liczba pracujących będzie zwiększoną do 2,000 osób. Gmachy fabryczne rozszerzono. Fabryka oświetlona jest elektrycznie. Oprócz przędzalni firma wspomniana posiada odlewnię żelaza i fabrykę mydła dla własnego użytku. Maszyny i motory budują się na miejscu. Magazyny owej fabryki miały być połączone torem kolejowym z linią kolei petersburskiej, lecz ze względu na taniość furmanek wiejskich, wożących transport przędzy z fabryki na praskie i warszawskie stacye kolejowe, od zamiaru odstąpiono, pomimo, iż kolej petersburska chciała własnym kosztem ułożyć szyny.

× Komitet naukowy górniczy w Petersburgu, zamierzając zebrać materyały dla wydania wiadomości statystycznych o przemyśle górniczym w Rosyi, rozesłał zarządzającym zakładami górniczemi tablice, dla dostarczenia w jaknajkrótszym czasie wiadomości o powierzonych im zakładach. Pomiędzy innemi, wymienione być winny wszystkie wypadki nieszczęśliwe, jakie się wydarzyły, nie wyłączając najlżejszych.

× Generał-gubernator kraju zakaspijskiego, Kuropatkin, zawiadomił towarzystwo popierania przemysłu i handlu w Petersburgu, że przy badaniu pokładów mineralnych w okręgu mangaszlackim, w odległości 25-ciu wiorst od zatoki Sary-Tasz, która jest dostępną dla okrętów morskich, natrafiono na pokłady rudy żelaznej i węgla kamiennego. Generał Kuropatkin zachęca kapitalistów prywatnych, aby skorzystali z nowego odkrycia i przystąpili do eksploatacyj rzeczonych pokładów.

Rolnictwo i przemysł rolny.

× W tych dniach departament rolniczy rozesłał niektórym właścicielom ziemskim kraju południowo-zachodniego nasiona kasztana olbrzymiego (Castanea Mammuth), dla dokonania zasiewów próbnych. Kasztan rzeczony różni się od zwyczajnego olbrzymią wysokością i wytrwałością, skutkiem czego uznano pożytek sprowadzenia go do Rosyi.

Rzemiosła i przemysł drobny.

Na sesyi wyborczej zgromadzenia szklarzy w Warszawie, wybrano na dalsze trzy lata na starszego p. Antoniego Bystrzanowskiego, a na podstarszego p. Wiktora Jaroszyńskiego.

Tramwaje.

× Właściciele kilku fabryk warszawskich, położonych na powiślu w okolicy Solca i Czerniakowskiej, ponowili starania o ułożenie linii tramwajowej od stacyi towarowej kolei warszawsko-wiedeńskiej, wzdłuż alei Jerozolimskiej do swych fabryk.

Wystawy.

× Komitet muzeum przemysłu i rolnictwa postanowił urządzić wystawę nasion i produktów rolnych w styczniu r. p.

× W Petersburgu otworzoną być ma wkrótce wszechrosyjska wystawa rzemieślnicza.

Z MIASTA.

—o—

Zebranie kościelne. Dnia 1 czerwca w kościele ewangelickim w Aleksandrowie pod Łodzią, pod przewodnictwem superintendenta dyecezyi kaliskiej odbędzie się zebranie parafialne, na którem dokonane będą wybory członków kolegium tegoż kościoła na miejsce wychodzących w tym roku z kadencyi.

„Lutnia". Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że ustawa tutejszego towarzystwa śpiewackiego pod nazwą „Lutnia łódzka", zatwierdzona przez ministeryum spraw wewnętrznych, nadeszła już do piotrkowskiego rządu gubernialnego, skąd będzie w tych dniach wysłana do władz tutejszych dla wręczenia osobom interesowanym.

Z towarzystwa opieki nad zwierzętami. Na ostatniem posiedzeniu zarządu towarzystwa opieki nad zwierzętami przyjęto w poczet członków następujących mieszkańców Łodzi: pp. Ludwika Söderströma, Ernesta Vevera, Augusta Zilkego, Gustawa Buhle, Gustawa Schreyera, Ludwika Meylerta, Gustawa Lehmanna, Ludwika Kellera, Karola Jentego, Józefa Felkela i Józefa Domke.

Nowe podkowy. W tych dniach nadeszły do Łodzi okazy nowych podków, systemu p. Kondakowa. Podkowy te nie wymagają przybijania gwoździami do kopyta końskiego, lecz są rodzajem trzewika, który zamyka się na sprzączkę.

Z Bałut. Dowiadujemy się, że wkrótce Bałuty będą oswobodzone od pobytowych.

„Belle-vue". W posesyi Herszkowicza przy ulicy Piotrkowskiej, otwarto restauracyę p. n. „Belle-vue". Przy restauracyi znajduje się ogródek odpowiednio urządzony.

Pożar w fabryce. We wtorek, w fabryce p. Markusa Frenkla w Konstantynowie pod Łodzią, wynikł pożar. Spaliła się znaczna część towarów flanelowych. Pożar ugasili robotnicy powyższej fabryki. Straty na razie nie dają się obliczyć.

Z rusztowania. Onegdaj spadł z rusztowania domu p. Poznańskiego przy ulicy Piotrkowskiej cieśla, Zduniak. Omdlałego odniesiono do domu, gdzie w kilka godzin ducha wyzionął.

Śmiertelny wypadek. We wtorek w tartaku, w lesie żeromińskim powiatu łódzkiego, spadła belka na głowę 9-letniemu chłopakowi, Antoniemu Niewiadomskiemu. Uderzenie było tak silne, że chłopak znalazł śmierć na miejscu.

Z poza Łodzi.

—o—

Warszawa.

Wkrótce przyjechać ma do Warszawy minister komunikacyj, celem dopełnienia rewizyi dróg żelaznych w Królestwie Polskiem.

Prezes kolei iwangrodzko-dąbrowskiej i fabryczno-łódzkiej, J. G. Bloch, wyjechał do Petersburga.

W czwartek odbyły się w Warszawie wybory do władz towarzystwa kredytowego ziemskiego. Wybrani, do komitetu: p. Włodzimierz Biesiekierski z Płowców (ponownie), do dyrekcyi głównej p. Artur Banachiewicz z Grudowa (ponownie); do dyrekcyi szczegółowej pp.: Ludwik Łaszcz z Pęzłowia (ponownie), Władysław Sokołowski z Woli Biejkowskiej (ponownie), Stanisław Dzierzbicki ze Świętego. Na zastępców: do komitetu p. Adam Boniecki z Mogilnicy; do dyrekcyi głównej p. Henryk Ciechomski z Pyszkowa; do dyrekcyi szczegółowej pp.: Stanisław Wierzbicki ze Starej Wsi i Rudolf Lewandowski z Żaków. Wreszcie na prezesa przyszłych wyborów p. Karol Gostomski z Borucina, na jego zastępcę p. Teodor Górski ze Świerczyna.

Ustawa zawiązującego się w Warszawie towarzystwa zwolenników homeopatyi jest już zatwierdzoną.

Właścicielka szkoły froeblowskiej, p. Marya Weryho, otrzymała pozwolenie na przyjmowanie panienek w celu dokładnego wykwalifikowania ich specyalnie na bony. Według programu, do zakładu powyższego przyjmowane będą panny od lat 16-stu, umiejące czytać i pisać i znające szycie i krój.

Władza naukowa wydała pozwolenie p. Maryi Słonczyńskiej na założenie i prowadzenie w Warszawie, w okolicy ulicy Marszałkowskiej, nowej szkoły froeblowskiej dla zabaw i zajęć dzieci obojga płci, od 5—7 lat mających.

Zarząd kolonij letnich w Warszawie zakwalifikował do wyjazdu na kolonie letnie ogółem 655 dzieci, z tej liczby 535 na wieś, a 120 do Ciechocinka.

Wkrótce ma być otwarta w Warszawie nowa lecznica prywatna chirurgiczna, kosztem i staraniem dra Przyborowskiego. Podług zatwierdzonego już przez właściwą władzę programu, nowy zakład leczniczy składać się ma z sali operacyjnej, ambulatoryum i kilku oddzielnych pokojów, początkowo na 8 do 12-stu chorych. W zakładzie znajdować się ma osobne pomieszczenie na wanny.

Nowy zakład leczniczo-gimnastyczny otwiera w Warszawie p. Walenty Pieńkowski. Według zatwierdzonego programu, do zakładu uczęszczać mają dzieci i osoby dorosłe obojga płci, z wyznaczeniem jednakże oddzielnych godzin dla kobiet i mężczyzn.

Ogród na terytoryum posesyi № 17, przy ulicy Nowy-Świat w Warszawie z oficyną, przyległą do ogrodu, zadzierżawił jeden z lekarzy warszawskich w celu urządzenia zakładu wodoleczniczego metodą Kneipa. W oficynie urządzone być mają łazienki, połączone z ogrodem w ten sposób, iż pacyenci będą mogli boso chodzić po trawnikach, jak tego wymaga metoda Kneipa. Zakład otwarty będzie w przyszłym miesiącu.

Wystawę gołębi zamierza urządzić w Warszawie grono hodowców. Na miejsce wystawy wybrano Bagatelę, dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny.

Wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie 21-letnia Bronisława Okońska, służąca ...

Przeszłość już minęła, nie można jej ożywić, mój przyjacielu, zawsze drogi dla mnie.

— Przeszłość i teraźniejszość są dla mnie jednem. Czuję dziś tosamo, co wówczas.

Powstałem z siedzenia, zabierając się do wyjścia. Pani Rosaire przysunęła się ku mnie i, kładąc swą małą rączkę na moim ramieniu, zapytała pieszczotliwie:

— Nie sądzę, abyś odbył tę długą drogę do Aten w celu odnowienia dawnej sielanki młodości. Nie uwierzę temu! zapomniałeś o tej dziecinnej mrzonce.

— A ona czy zapomniała?

— O tak, przypuszczam, jestem pewna. O tylu rzeczach myślała już od tej pory; nie poznałbyś dawnej Ati Rosaire, w głowie jej pełno projektów, planów, nadziei, ja sama nieraz zastanawiałam się, czy to tasama dziewczyna. Pochłonięta dwoma celami, o których ci mówiłam, dla nich jedynie żyje i o nich myśli. Chce zdziałać coś wielkiego dla Grecyi i chce pokazać wrogom, że jest godną córką swojego ojca.

— I dla tych dwóch celów uważa za rzecz konieczną wyjść bogato zamąż?

— Tak, Kelvinie.

— Będzie niejako drugą Macavią dla Grecyi — zauważyłem ironicznie — Macavia umarła dla ojczyzny, a Atena wyjdzie dla niej zamąż.

— Atena umarłaby bez wahania dla Grecyi, gdyby tego okazała się potrzeba, lecz lepiej jej usłuży, żyjąc i mając znaczenie.

— Bezwątpienia.

— A teraz, Kelvinie, przyrzeknij mi, że nie zechcesz przeszkadzać naszym planom... nie będziesz odgrzebywał przeszłości, dziś już umarłej. Przyrzekasz mi?

Ujęła moją dłoń i błagalnie patrzała w oczy.

— Proszę zarówno przez wzgląd na ciebie, jak i na nią, bądź rozsądnym i spokojnym.

— Nie czynię żadnych przyrzeczeń—odparłem stanowczo—pierwej sam chcę osądzić Atenę. Lecz jeżeli zmieniła się tak, jak pani mówi, jeżeli zapomniała o mnie, nie poruszę minionej przeszłości. Wiem, że nie mam żadnych praw do niej, zobowiązań czynionych, może bez zrozumienia, przed laty, nie biorę w rachubę, ale dopóki sama mi tego nie powie słowami lub obejściem, nie cofnę się mimo próśb i gniewu pani.

— Niech tak będzie — puszczając moją rękę rzekła pani Rosaire—przyjrzyj się sam, ale proszę pierwej ją obserwuj, zanim wspomnisz o minionej przeszłości.

— Zbyt drogą jest dla mnie ta przeszłość, abym mógł ją poruszać, nie wiedząc, czy miłą jest ona dla niej.

Zamilkliśmy.

— Jeszcze jedno pytanie — odezwałem się po chwili.—Czy Atena bardzo zmieniła się powierzchownie?

— Bardzo; urosła znacznie, nie ma już dawnych jasno blond włosów, nabrała godności i powagi.

— Tak, bezwątpienia, widziałem ją dziś zrana na Akropolu.

— Była tam w znajomym kółku francuzów i anglików, lubi cudzoziemcom pokazywać tę miejscowość. W towarzystwie tem—dodała pani Rosaire, spoglądając mi śmiało w oczy—znajdował się też lord St. Ives, syn hrabiego Marazion, ambasadora w Konstantynopolu. Widziałeś więc Atenę i nie poznałeś jej?

— Podobną była, ale nie miałem pewności; teraz już nie wątpię.

W myśli przesunęła mi się scena miłosna wśród ruin.

— Ale, otóż i oni, słyszę turkot powozu—odezwała się pani Rosaire.

W kilka minut później na progu salonu stanęła młoda para, widziana wśród ruin Akropolisu. Powstałem. Taką więc była obecna Atena, a gdzież się podziała moja dawna Ati? Mimo wielkiej zmiany, na widok jej, serce zabiło mi żywo, czułem, że kocham całą duszą i jestem bardzo nieszczęśliwy.

— Kochana Ateno — słodkim głosem przemówiła pani Rosaire—powitaj dawnego przyjaciela, o którym nie zapomniałaś, chociaż on cię nie poznał wśród ruin Akropolisu, powitaj Kelvina Cleveland!

Powiedzenie to było doskonałe, odrazu stawiało mnie w złym świetle. Ateny oczy przez chwilę spoczęły na mojej twarzy; wyciągnęła rękę. Piękną była, piękniejszą może niż dawniej, ale brakło jej wesołego uśmiechu, radości, z jaką witała mnie dawniej. Podana rączka zadrżała w mej dłoni, czułem to, ale spojrzenie nic nie mówiło, więc ograniczyłem się na konwencyonalnem powitaniu. Jeżeli zapomniała, nie chcę budzić wspomnień...

— Widziałam cię dziś rano—przemówiła dawnym słodkim głosem — ale nie poznałam i nic w tem dziwnego, broda i zarost zmieniły cię bardzo, ale ty mnie powinien byłeś poznać, Kelvinie.

— Urosłaś i spoważniałaś tak bardzo, a jednak zdawało mi się, że cię poznaję, Ateno.

— Czy nie uważasz, jak bardzo jest zmienioną?—wmięszała się pani Rosaire.—Czyś przypuszczał kiedy, że będzie tak wysoką? Lecz, zapewne, wtedy była jeszcze dzieckiem, to już tak bardzo, bardzo dawno.

— Tak, to już bardzo dawno — cichym głosem dorzuciła Atena.

Milczeliśmy wszyscy zaambarasowani. Towarzysz Ateny stał opodal, przeglądając fotografie.

— Muszę panów przedstawić — odezwała się pani Rosaire — lord St. Ives, pan Kelvin Cleveland; jako rodacy, powinniście się zapoznać.

— Ah, pan Cleveland! Znamy się trochę — odparł wesoło lord Ives — a pan, przypuszczam, nie czujesz zbytniej sympatyi ku nam. W domu mojego ojca właśnie spotkał się stryj pański z obecną lady Kelvin. Macocha moja, nie przypuszczając nawet, że wyniknie co z tego, dla zabawy wdała się w swaty i ją głównie możesz pan winić za to, co się stało.

Wesoły uśmiech towarzyszył tym słowom.

— Nie żywię najmniejszej urazy — odparłem — kocham bardzo mojego stryja i cieszę się, że jest szczęśliwy.

Byłem bardzo obowiązany lordowi Ives, że ściągnął rozmowę na obojętny temat.

— Nie czułeś się więc zawiedzionym?—spytała pani Rosaire — to bardzo ładnie z twej strony; ludziom tak wielce chodzi o pieniądze, ale ty zawsze byłeś szlachetny i bezinteresowny — dodała protekcyonalnym tonem.

— Nie trudno być bezinteresownym, gdy się już o nic nie dba — odparłem, czując, że staję się śmiesznym.

Ateny myślące oczy spoczęły na mojej twarzy, pani Rosaire uśmiechnęła się.

— Jakto, ty o nic już nie dbasz?—zawołała — zmieniłeś się bardzo, mój drogi, wszak prawda, Ateno? Nic dziwnego, że go nie poznałaś rano.

Ateny nie było już w pokoju, wyszła i nie powróciła do końca mojej wizyty. Zabrałem się wreszcie do wyjścia, zły, że mimowoli pomagałem pani Rosaire do odgrywanej przez nią roli.

— Odwiedzisz nas wkrótce? — mówiła przy pożegnaniu pani Rosaire — jestem zawsze w domu po południu, pamiętaj, jeżeli nie przyjdziesz, poślę po ciebie, między nami ceremonii być nie może.

Wyszedłem zgnębiony i zrozpaczony. Po co miałam tu wracać? z bólem serca patrzeć na szczęście utracone?

ROZDZIAŁ IV.

Minęło dni kilka, a nie poszedłem do pani Rosaire; chciałem zapomnieć, zapomnieć zupełnie o pierwszej mojej miłości, tak bardzo dziś zmienionej! Po rozmowie z panią Rosaire uwierzyłem, że Atena jest zmienioną. W każdym razie, gdyby pragnęła widzieć się ze mną, mogłaby dać mi to poznać, ja jej szukać nie będę. Doprawdy, chwilami powątpiewam o uszlachetniającym wpływie miłości. Człowiek zakochany gotów bywa na wszelkie niebezpieczeństwa i poświęcenia, ale ostatecznie czyni to, chcąc w oczach ukochanej uchodzić za bohatera — najprostszy to egoizm, tylko zamaskowany.

Miłość zrobiła mnie podejrzliwym i nieufnym: dotychczas nigdy nie postało mi w głowie, aby utrata bogatego dziedzictwa mogła mnie niżej stawiać w oczach znajomych, dziś... na wszystko byłem przygotowany!

(D. c. n.)

rewirowego Tworusa, przy ulicy Ś-to-Jerskiej w Warszawie.

Petersburg.

„Dzień“ donosi, że w Petersburgu ma być przywrócone generał-gubernatorstwo, przyczem urząd naczelnika miasta byłby skasowany, a ustanowiony byłby urząd oberpolicmajstra.

Ministeryum sprawiedliwości podobno ostatecznie ukończyło projekt do prawa o zwiększeniu kary za obrazę moralności publicznej.

„Ruskaja żyźń“ dowiaduje się, iż dotychczasowe przepisy o bezprawnem leczeniu i możności zajmowania się osób, nienależących do stanu lekarskiego, leczeniem rozmaitych chorób i przy pomocy wynalezionych przez siebie środków, będą poddane rewizyi i ocenie przez wydelegowaną w tym celu komisyę rządową.

W dopełnieniu przepisów, dotyczących świadectw zastawnych, rada państwa postanowiła, iż świadectwa takie mogą być składane do zarządów skarbowych i instytucyj kredytowych, jako ubezpieczenie umów, odroczenia terminu spłat, otwieranego kredytu, pożyczek i t. p., lecz tylko w ciągu roku od daty ich wystawienia. Nowe przepisy wchodzą w życie z d. 13 lipca r. b. i z tą datą zawiesza się wydawanie kopij świadectw zastawnych na dodatkowy zastaw majątku, w dowolnych rozmiarach jego oceny. Świadectwa zastawne i kopie tych świadectw, wydane przed 13 lipca 1892 r., mogą być składane w zarządach skarbowych i instytucyach kredytowych nie później, jak do 12-go lipca 1893 roku.

Za pozwoleniem Najwyższem wysłano prezydującego w radzie górniczej i w górniczym komitecie naukowym w Petersburgu, Kulibina, do Prus, Saksonii, Austryi i Węgier, Francyi, Belgii i Szwecyi na trzy miesiące, dla zebrania na miejscu wiadomości, dotyczących służby i odpowiedzialności urzędników górniczych.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

—o—

*** **Kongres volapükistów.** Podczas przyszłej wystawy powszechnej w Chicago, odbędzie się kongres międzynarodowy volapükistów, na którym rozpatrzone będą wszechstronnie prace członków monachijskiego kongresu w roku 1887 około udoskonalenia volapüku.

*** **Zjazd oryentalistów.** Niezadługo otwarty będzie X-ty międzynarodowy zjazd oryentalistów w Lizbonie.

*** **Liczba kobiet** w Niemczech, według statystyki urzędowej, przewyższa liczbę mężczyzn o—milion.

*** **Praktyczność angielska.** Przed kilku tygodniami, angielski steamer „Londonderry“ wpływał do portu Hawru jednocześnie z portugalskim okrętem kupieckim „Alicya“. U wejścia do basenu Vauban, parowce tak zbliżyły się do siebie, że nastąpiło silne uderzenie, skutkiem którego steamer angielski, z pękniętą nawą, zatonął. Załogę uratowano, ale towary poszły na dno ze statkiem. Wskutek tego, pomiędzy właścicielami okrętów wyniknął proces, anglicy bowiem winę w tej katastrofie składali na portugalczyków. Statek portugalski zatrzymano w Hawrze aż do ukończenia sprawy. Właścicielowi angielskiego steamer'a wydała się zbyt powolną procedura francuska, a ponieważ dowiedział się, że „Alicya“ ma popłynąć do Liverpoolu, zrzekł się jakoby pretensyi i dozwolił jej wypłynąć na morze. Zaledwie statek ten zarzucił kotwicę w porcie Liverpoolu, władze angielskie zaaresztowały go i zażądały złożenia odpowiedniej kaucyi, a proces ciągnie się dalej przed sądem angielskim. W fakcie tym niema wprawdzie rycerskości, ale praktyczność sama bije w oczy!

*** **Pojedynek.** W tych dniach odbył się pod Paryżem pojedynek na szpady pomiędzy doktorem de Bourgade La Dardye i p. Grison, redaktorem „Figara“. P. Grison ranny lekko w prawe ramię. Powód do pojedynku dała dziennikarska polemika.

*** **Wieloryb na półmisku.** Jeden z paryskich właścicieli restauracyj nabył wieloryba, a na drugi dzień jadłospis jego zawierał dwie potrawy więcej, które nazwano: „polędwica wielorybia“ i „potrawka z wieloryba à la Valois“. Nowalie te jednak nie miały powodzenia i zdaje się, że nie zastąpią łososia, skarpia, płaszcza, ani tuńczyka. Mięso wieloryba smakuje jak wołowina, ugotowana w wodzie, w której poprzednio uwarzono ryby. Jedyną zaletą tego mięsa jest to, że nie czuć go tranem, czego można było się obawiać, ale to jeszcze zaleta zamała, aby mogło kiedyś znaleźć amatorów i figurować w „menu“ smakowitego obiadu.

*** **Czas, to pieniądz!** czego nowy dowód daje „Times“, mający zamiar drukować pismo swoje jednocześnie w Londynie i Paryżu. Tym sposobem wydanie paryskie rozesłane będzie po świecie o 12 godzin wcześniej, to jest o czas, który dotąd potrzebnym jest egzemplarzom „Times'a“ na dostanie się do stałego lądu.

*** **Ułatwienie.** Na lyońsko-marsylskiej kolei żelaznej wprowadzony został, obmyślony przez inżyniera Cross'a system, ułatwiający pasażerom bądź podczas dnia, bądź w nocy, powrót do wagonu, z którego wychodzili na stacyi. Każdemu wiadomo, jak niewielką pomocą bywają w tym razie numera, wypisane nad drzwiami wagonu. System Cross'a jest prosty, jak jajko Kolumba. Polega on na pomieszczeniu nad drzwiami każdego oddziału wagonu białej metalowej płytki, na której wyrzeźbiony jest jakiś wyraźny, prosty i łatwo wyróżniający się przedmiot. W dzień jest on czarnym, w nocy oświetlany bywa z wewnątrz. Na drodze lyońskiej przygotowano 5,000 takich przedmiotów, zapożyczonych z państwa zwierzęcego, lub roślinnego, albo wyobrażających meble, broń, itp.

*** **Kanarki gadające.** Ornitolog, dr. Karol Russ, opowiada w poświęconym przedmiotowi temu artykule, o łatwości, z jaką niektóre kanarki powtarzają dźwięki ludzkiej mowy. W r. 1883 widział on u żony radcy tajnego Gräber w Berlinie, kanarka, który naśladował natychmiast wszystko, co posłyszał, z wielką dokładnością. Ptaszek nie odznaczał się żadną cechą zewnętrzną od innych tego gatunku. W r. 1885, będąc sędzią na międzynarodowej wystawie ptaków w Kopenhadze, tenże uczony słyszał kanarka gadającego. W roku następnym podziwiał taki sam okaz w Waake, pod Getyngą, u żandarma w Gronau i w Görtz u niejakiego Schüllera. Kanarki takie niechętnie produkują się wobec osób obcych; mowa ich jest przeciągła, podobna do śpiewu i, naturalnie, repertuar słów bardzo szczupły, jak u gadających papug.

*** **Zręczne oszustwo.** Wilhelm Radloff z Meklemburga, mężczyzna 28-letni, ożeniwszy się z pewną amerykanką, osiadł na dość odludnej fermie w Seattle. Wkrótce po ślubie ubezpieczył się na życie na sumę 55,000 dolarów. Agentów ubezpieczeniowych uderzyła wysoka cyfra asekuracyjna. Radloff jednak utrzymywał, iż posiada rozległe majątki i ciągnie olbrzymie zyski z posiadłości rolnych w Niemczech. Zarówno powyższe argumenty, jak i nęcące zyski z tak wysokiej sumy asekuracyjnej, przekonały dostatecznie agentów, którzy wszelkich śledztw zaniechali. Dostawszy polissę, Radloff przepisał fermę na imię żony, poczem przystąpił do wykonania obmyślanego planu, wezwawszy do pomocy przyjaciela, niejakiego Kostraucha z Austryi. Obaj przyjaciele udali się w nocy na cmentarz w pobliżu posiadłości Radloffa i, odkopawszy grób, wydobyli zeń zwłoki zmarłego niedawno mieszkańca poblizkiej osady, Lewina. Sprowadziwszy je do domu, ułożyli na łóżku Radloffa, napełnili dom wiórami, polali olejem i przy pomocy dwóch świec zapalili, nie zapomniawszy o pozostawieniu przy zwłokach topora dla upozorowania zbrodni. Poczem Radloff wyjechał do San-Francisko, wysławszy uprzednio żonę do rodziców, Kostrauch zaś udał się do poblizkiej osady, High-high, w celu obserwowania wypadków zblizka. Dom spłonął doszczętnie i w dniu następnym, pod gruzami, znaleziono trupa i topór. Podejrzenie padło na Kostraucha, którego aresztowano, zarzucając mu zbrodnię i podpalenie domu dla zatarcia śladów takowej. Przypuszczano, iż Kostrauch zamordował przyjaciela, aby posiąść jego żonę. Ta ostatnia uderzyła w wielki płacz i lament, wyznaczywszy większą część sumy asekuracyjnej, jako nagrodę, za wykrycie zbrodniarza. Jednocześnie towarzystwo ubezpieczeń upoważniło jeden z banków new-yorskich do wypłacenia wdowie 55,000 dolarów. Słowem, wszystko szło jak z płatka i cel oszustwa byłby osiągnięty, gdyby Kostrauch, naciśnięty przez policyę, nie był zeznał wszystkiego i nie odkrył całego planu. Naturalnie zrozpaczoną wdowę aresztowano, mąż jej jednak znikł bez śladu.

*** **Policya amerykańska** aresztowała w San-Francisko znaczną liczbę przebywających tam chińczyków, którzy należeli do tajnej szajki morderców. Głównem siedliskiem szajki mają być Chiny. Od początku bieżącego miesiąca członkowie wzmiankowanej bandy dokonali w samem San-Francisko 112 morderstw.

PIŚMIENNICTWO.

* W najnowszym numerze „Prawdy“ spotykamy w odcinku nowelę nieznanego u nas pisarza węgierskiego Kolomana Mikszatha. Autor ten, urodzony w r. 1849-tym, ma należeć do najwybitniejszych umysłów wśród „młodych Węgier“. Od roku 1870-go pracował jako dziennikarz w Budapeszcie i Szegedynie, a obecnie redaguje czasopismo beletrystyczne „Almanach“. Zamieszczona wszakże w ostatnim numerze „Prawdy“ nowela Mikszatha p. t. „Wdowieństwo Marty Timar“, nie usprawiedliwia nadanego mu tytułu „znakomitości,“ gotowi więc jesteśmy przypuszczać, iż wśród prac węgierskiego autora zrobiono tymrazem nieszczególny wybór.

* Wyszedł z druku majowy zeszyt „Ateneum“, zawierający następne artykuły: „Kilka słów o naszej krytyce“, przez Józefata Nowińskiego; „Prometeusz“, fragment dramatyczny J. W. Göthego, przełożył Ludwik Jenike; „Francya w Afryce północno-zachodniej“, przez d-ra Antoniego Winnickiego; „Rozdźwięk“, obrazek, przez Gryffa; „Herman Sudermann“, zarys literacki, przez Ignacego Suessera; „Municypalność Londynu“, przez d-ra M. E. Trepkę; „Z teoryi i faktów przyrodniczych“, przez Maksymiliana Flauma; „Filolog polski wieku XVI“, przez d-ra Feliksa Konecznego; „Pojmowanie przyrody ze stanowiska historyi i teoryi poznania“, przez W. M. Kozłowskiego. „Rozbiory i sprawozdania;“ „Nowości naukowe i literackie“; „Kronika miesięczna“; „Nekrologia“.

Przyszłość wiatraków.

Wiadomo każdemu, jak ciężką plagę stanowi brak wody. Wielkie miasta, lub bogate osady fabryczne, gdy znajdą się w tem położeniu, posiadając odpowiednie kapitały, mogą zaradzić złemu przekopaniem kanału, lub sprowadzeniem wody z najbliższej rzeki przy pomocy wodociągów. Na potrzeby małego miasteczka może wystarczyć woda studzienna. Pojedyncze fabryki budują nad rzeką, stawem lub jeziorem. Najcięższem jednak, w tym wypadku, jest zadanie właściciela wsi lub folwarku. Jedynym ratunkiem jest wykopanie odpowiedniej ilości studzien. Nie jest to rzeczą trudną, ani zbyt kosztowną, zwłaszcza, gdy woda znajduje się niegłęboko, ale zastanówmy się nad tem, ile czasu marnuje służba folwarczna na pompowanie wody z tych studzien? Pompują, jak załoga okrętu, któremu grozi zatopienie, mimo to niezawsze ilość wydobytej wody wystarcza na potrzeby gospodarskie. Możnaby, wprawdzie, użyć do poruszania pomp maszyny parowej lub gazowej, lecz i ten sposób ma swe niedogodności. Pominąwszy koszty, trzebaby tworzyć wiejskich maszynistów i w dodatku wciąż obawiać się eksplozyi.

Czemuż więc do poruszania pomp nie używamy małego wiatraka?...

Nie mamy tu na myśli ogromnych długoskrzydłych wiatraków, które tak przystrajają pejzaże, ale wiatraczki „fin de siècle“, małe, krępe, całe z metalu, zwracające się w stronę wiatru i zwijające żagle, jak to czynią majtkowie, gdy cyklon lub burza zagraża ich masztom.

Tysiące takich aparatów funkcyonuje w Stanach Zjednoczonych, a praktyczni amerykanie przepadają za niemi. Na rozległej płaszczyźnie, pomiędzy doliną Mississipi i Skalistemi górami, kwitnie rolnictwo i hodowla bydła, a jednak na całym tym obszarze woda znajduje się na 30 do 50 metrów pod powierzchnią ziemi. Dobywanie jej powierzono wiatrakom, które nie kosztują nic, prócz małego wydatku na ich zbudowanie. Wiatraki młócą zboże, czyszczą ziarno, mielą je i t. d. Mniejsze miasta wiatraki zaopatrują w wodę, a na wszystkich nowszych liniach dróg żelaznych takież wiatraki dostarczają wody lokomotywom.

Czemuż nie naśladujemy amerykanów? Odpowiedź łatwa.

Posiadamy już dwa, czy trzy wzorowe modele małych, nieskomplikowanych i niekosztownych wiatraków, ale zarzucają im, że, jako zależne od wiatru, w tygodniu zaledwie trzy lub cztery dni mogą być czynne. Czegóż więcej potrzeba? Nawet w tych warunkach wody nie zabraknie, jeżeli, rozumie się, woda ta zbierać się będzie w rezerwoarach zapasowych, które dostarczą je w dni bezczynności wiatraka, z przyczyny ciszy lub zbyt gwałtownego wiatru wynikłej.

Nie na tem kończy się użyteczność wiatraka. Niezadługo będzie on pomagał do oświetlenia elektrycznego. P. Brusch, słynny elektro-technik amerykański, zbudował w posesyi swej, Cleveland, olbrzymi wiatrak, którego koło ma 17 metrów średnicy i pokryte jest 144 skrzydełkami, przedstawiającemi powierzchnię 167 metrów kwadratowych. Wiatrak ten, zbudowany na wieży 18 metrów wysokiej, służy jako motor do dostarczania elektryczności 360 lampom pałacu i zakładów fabrycznych, o sile od 10 do 50 świec stearynowych.

Do dziś dnia jest to siła kapryśna, zależna od siły i kierunku wiatru, lecz i na to znajdą się sposoby. Technicy amerykańscy pracują nad wynalezieniem rezerwuarów, czyli „zbiorników elektrycznych“, do których wiatraki, przy pomyślnym wietrze, mogłyby dostarczyć zapasu elektryczności na dni zaciszne, w które wiatraki są nieczynne. Gdy zbiorniki te będą udoskonalone, przyjdzie czas, w którym huragany będą upragnione, a po każdym z nich inżynierowie przyszłości będą zacierać ręce z radości, wołając: „nareszcie doczekaliśmy się pięknego cyklonu, wszystkie nasze fabryki zaopatrzone w elektryczność na lat kilka!“

Jakże wielką byłaby oszczędność drzewa i węgla, którego, niestety, coraz mniej posiadamy, gdybyśmy powrócili do użytkowania siły wiatru, jak to czyni marynarka, szybko powracająca do okrętów żaglowych, zarzuconych zwłaszcza od czasu przekopania kanału Suezkiego. „Bądź zdrów żaglu!“—wołali z żalem starzy majtkowie, a dziś znowu witają go z radością.

Okręty żaglowe przybrały znacznie większe wymiary. Przed laty dwudziestu dochodziły zaledwie do 1,000 beczek (ton), dziś dochodzą i przechodzą nieraz 2,100. Z jedenastu milionów beczek, przedstawiających dawniejszą żeglugę żaglową, zrobiła się przeszło podwójna cyfra, wynosząca 24 miliony beczek.

Za przykładem marynarki zwróci się i przemysł do siły wiatru, oszczędzając wyczerpujące się kopalnie węgla. Będzie to nowym dowodem, że nowożytny postęp, to wąż starożytnej nauki, co zwinąwszy się w koło, kąsa swój ogon! (Z)

TELEGRAMY.

Petersburg, 19 maja. (Ag. płn.) Wczoraj, w dniu Urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu, po liturgii w cerkwi pałacu w Gatczynie, odbyło się śniadanie na 200 osób. Składały życzenia deputacye od wojsk kozackich, oficerowie pułku atamańskiego i byli nauczyciele Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu.

Petersburg, 19 maja. (Ag. płn.) Dzisiaj w obecności Najwyższej w nowej admiralicyi spuszczono na wodę nową łódź kanonierską morską „Gremiaszczyj“ i odbyło się założenie eskadrowych pancerników „Sisoj wielki“ i „Połtawa“, zaś na wyspie Galernej odbyło się założenie pancerników eskadrowych „Sewastopol“ i „Petropawłowsk“. W warsztatach zakładu baltyckiego spuszczono na wodę morską łódź kanonierską „Odważny“.

Petersburg, 19 maja. (Ag. płn.) „Nowosti“ słyszały, że opracowywa się normalna ustawa o pisarzach gminnych (wołostnych), według której posady te mają być obsadzane przez ludzi, zupełnie pod względem moralnym zasługujących na zaufanie i z pewnym stopniem wykształcenia. Jednocześnie opracowują się przepisy o sądzie gminnym (wołostnym), mające zastąpić czasowe przepisy z d. 12-go lipca 1889 r.

Petersburg, 19 maja. (Ag. półn.). „Graždanin“ słyszał, że utworzoną zostaje komisya do roztrząśnienia kwestyi ułatwienia warunków kredytu na sola-weksle.

Petersburg, 19 maja. (Ag. półn.). „Peterb. wiedomosti“ dowiadują się, że rada państwa zatwierdziła niektóre projekty do praw, dotyczących rozmaitych stron kwestyi żydowskiej, a opracowane przez komisyę, pod prezydencyą towarzysza ministra spraw wewnętrznych, Plewego.

Petersburg, 19 maja. (Ag. półn.). Według gazety „Peterb. wiedomosti“ zamierzone jest zniesienie chederów i domów modlitwy w dzisiejszej ich formie i zastąpienie ich szkołami rządowemi, gdzie zasady religii żydowskiej, język hebrajski i pismo święte będą wykładane nie przez mełamedów i belferów, lecz przez ludzi więcej rozwiniętych, pod stałą kontrolą specyalnej inspekcyi.

Berlin, 17 maja. (Ag. półn.). Na odbytej dziś rewizyi garnizonu gdańskiego cesarz oświadczył, że dziadek jego pewnego razu powiedział, że dość tylko spojrzeć na muzykantów, aby wyrobić sobie opinię o pułku. Zdarzyło się tosamo dzisiaj. W Gdańsku przedstawiło mu się wojsko tak dzielne i wyrobione, że lepszego nie widział nawet w Berlinie.

Wiedeń, 16 maja. Koło polskie zajmowało się dzisiaj merytorycznie sprawą uregulowania waluty. Przemawiali: pp. Eugen. Abrahamowicz i Kraiński przeciw walucie złotej, za bimetalizmem, pp. Szczepanowski i Dunajewski za złotą walutą. Dzisiaj wieczorem dalsze obrady nad tym samym przedmiotem.

Wiedeń, 16 maja. Krąży pogłoska, że Kallay, współnopaństwowy minister skarbu i kierownik krajów zajętych (Bośnii i Hercegowiny), ma zostać węgierskim ministrem handlu w miejsce zmarłego Barosza, miejsce Kallaya zaś ma zająć Dunajewski.

Würzburg, 16 maja. Deputacyi miast Niższej Frankonii oświadczył minister Ludwig w imieniu rządu bawarskiego, iż jest nadzieja, że się uda utworzyć wielką drogę wodną między Moguncyą, Passawą i Wiedniem. Jeżeli Prusy i Hesya skanalizują rzekę Men aż pod miasto Hanau, wówczas Bawarya poprowadzi dalszą kanalizacyę do Aschaffenburga, a dalej w górę rzeki zaprowadzi holowanie łańcuchowe. Jedność wspólnych celów powinna górować nad interesami lokalnemi. Utrzymanie pokoju zależy od troskliwości o silną armię, która każdemu odbiera ochotę do zaczepiania Niemiec.

Peszt, 17 maja. Rząd węgierski zabronił konsulom swoim kłaść wizę na paszportach żydów, wydalonych z Rosyi.

Londyn, 19 maja (Ag. płn.). W mowie, wygłoszonej wczoraj w Hastingsie, oświadczył lord Salisbury, że w polityce zewnętrznej panuje trwały spokój. Przechodząc do stosunku pomiędzy kapitałem i pracą, mówca wyraził nadzieję, że spory, wynikające pomiędzy niemi, rozstrzygane będą przez sądy rozjemcze. Wobec odgraniczenia Anglii od rynku handlowego i usiłowań innych państw, ażeby zgubić handel angielski, „ja nie widzę—rzekł lord Salisbury—powodu, dlaczego Anglia, broniąc praw swoich, za pomocą wojny celnej nie miałaby usunąć z rynków naszych tych narodów, które wyrządzają Anglii świadomie szkodę i obłożyć wiele towarów, przywożonych z zagranicy, wysokiem cłem“.

Rzym, 16 maja W składzie gabinetu zaszły w ostatniej chwili zmiany. Giolitti obejmie, prócz prezydyum i spraw wewnętrznych, tymczasowo kanclerstwo skarbu, Ellena finanse, Pelloux wojnę i San-Bon marynarkę.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 19-go maja. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 46.47½, 55, 57½, 60, 62½ kup.; Londyn (3 m.) — — kup.; Paryż (10 d.) — — — — kup.; Wiedeń (8 d.) —.— kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 98.35 żąd., —.— kup.; takież małe 98.35 żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 102.75 żąd., —.— kup., III-ej emisyi 104.25 żąd., —.— kup.; 5% obligi banku szlacheckiego —.— żąd., 195.50 kup.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 roku I-ej emisyi —.— kup; takaż z 1866 r. II-ej emisyi —.— kup.; 5% pożyczka wewnętrzna seryi I-ej —.— żąd., —.— kup., takaż seryi III-ej 95.50 żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi duże —.— żąd., 102.20 kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup., takież II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi małe 101.70 żąd., 101.50, 55 kup., V-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.00 żąd., —.— kup., II-ej seryi 102.00 żąd., —.— kup., III-ej seryi 102.00 żąd.; IV-ej seryi 101.25 żąd., —.— kup.; V-ej seryi 101.25 żąd, —.— kup., VI-ej seryi 101.20 żąd., 100.85 kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże —.— żąd., —.— kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I seryi —.— żąd., II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi —.— żąd., —.— kup., IV-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 6% listy zastawne miasta Kalisza —.— żąd., takież miasta Lublina —.— żąd., takież miasta Płocka —.— żąd.; 6% listy zastawne wileńskie długie —.— żąd.; 5% takież krótkie — — żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5½%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 193.9. warsz. I i II 63.3. Łodzi 23.7, listy likwidacyjne 177.3, pożyczka premiowa I 166.3, II 87.1.

Petersburg, 19-go maja. Weksle na Londyn 94.80, II pożyczka wschodnia 103.00, III pożyczka wschodnia 104.50, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 146.75, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 256.50, petersburskiego banku dyskontowego 496.00, banku międzynarodowego 444.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 19-go maja. Banknoty ruskie zaraz: 214.80, na dostawę 215.25 weksle na Warszawę 215.00, na Petersburg kr. 215.10, na Petersburg dł. 214.30, na Londyn krót. 20.40, na Londyn dł. 20.36, na Wiedeń 170.45, kupony celne 324.60, 5% listy zastawne 67.50, 4% listy likwidacyjne 65.10, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 95.50, 4% z 1887 r. —.—, 6% renta złota 104.50, 5% r. zł. z 1884 r. 103.60, pożyczka wschodnia II em. 68.60, III emisyi 70.00, 5% listy zastawne ruskie 103.50, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 160.00 takaż z 1866 r. 147.50, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 224.00, akcye kredytowe austryackie 170.60, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państw. 3%, prywatne 1¼%.

Londyn, 19-go maja. Pożyczka ruska z 1889 r. II emisyi 96.25, 2% Konsole angielskie 97.62.

Warszawa, 19-go maja. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — — —, biała 810—825 wyborowa 840— —, żyto wyborowe 645—655, średnie — — —, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rząd. — — —, owies 285—350, gryka 500—550, rzepik letni —, zimow — — , rzepak raps zim. — — — groch polny 700—850, cukrowy 900—1100, fasola 900—1100 za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud, kartofle — — — za korzec.

Dowieziono pszenicy 500, żyta 50 jęczmienia 50, owsa 60, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 19-go maja. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100°: 11.37 brutto z potrąc. 2%, 11.15 netto bez potrąc.; za 78°: 8.86⁹ brutto z potr. 2%, 8.69⁷ netto bez potrąc. Szynki za wiadro 100°: 11.52 brutto z potrąc. 2%, 11.30 netto bez potrąc., za 78°: 8.98⁶ brutto z potrąc. 2%, 8.81⁴ netto bez potr.

Berlin, 19-go maja. Pszenica 184—216 na maj 184.00, na lip. sierp. 183.50. Żyto 191—198, na maj 195.50, na lipiec sierpień 174.00.

Havre, 19-go maja. Kawa good average Santos na maj 93.25, na wrzes. 80.35, na grudz. 78.25. Stale.

Londyn, 18-go maja. Cukier Jawa loko 15½ spokojnie. Cukier burakowy 12⅞ spokojnie.

Liverpool, 18-go maja. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Spokojnie. Middling amerykańska: na maj czerwiec 3⁶³/₆₄ sprzedawcy, na czerwiec lipiec 4¹/₆₄ sprzedawcy, na lipiec sierpień 4¹/₃₂ sprzedawcy, na sierpień wrzesień 4³/₆₄ sprzedawcy, na wrzesień październik 4⁵/₆₄ sprzedawcy, na październik listopad 4⁵/₆₄ nabywcy, na listopad grudzień 4³/₁₆ nabywcy, na grudzień styczeń 4⁷/₃₂ nabywcy.

New-York, 18-go maja. Bawełna 7⁵/₁₆ w New Orleanie 7¹/₁₆.

New-York, 18-go maja. Kawa Rio № 7 13⅛. Kawa № 7 low ordinary na czerw. 12.07. na sierp. 11.97.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 19	Z dnia 20
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	46.47	46.65
na Londyn za 1 £.	—.—	9.49
na Paryż za 100 fr.	—.—	37.82½
na Wiedeń za 100 fl.	—.—	—.—
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob.	98.35	98.60
Ruska pożyczka wschodnia	102.25	102.50
4% poż. wewn.	95.50	95.50
Listy zast. ziem. Seryi I A B.	102.20	102.25
" " " III A B.	101.70	101.75
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.—	102.—
" " " VI.	101.20	101.50
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
" " " II	—.—	—.—
" " " III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	214.80	214.—
" " na dostawę	215.—	214.—
Dyskonto prywatne	1¼%	1¼%

MONETY i BANKNOTY

	Not. urzęd.	niem.
Kupony celne	152 ½	—
Marki niemieckie	—.—	—.4[illegible]
Austryackie banknoty	—.—	—.7[illegible]
Franki	—.—	—.37[illegible]

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI

Zmarli w dniu 19 maja:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 12, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 8, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1 kobiet 1, a mianowicie: Antoni Wołkowski, lat 55, Jadwiga Libich, lat 1[illegible].

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1 dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1 kobiet 1 a mianowicie: Ludwik Jankowski, lat 23, Marya z Finstrów Schwalbe, lat 29.

Starozakonni. Dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt — dorosłych —.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victoria. A. Szneider z Warszawy, br. Titow z Moskwy, J. Kauczakowski z Kalisza, J. Gitson z Libawy.

Hotel Polski. Ciesielski z Warszawy, Cuevas z Łęczycy, Gotschalk z Rębieszewa.

Lecznica prywatna, w Łodzi, róg Cegielnianej i Wschodniej.
Przyjmowanie chorych codziennie we wszelkich specyalnościach, po 30 kop. za poradę.
Szczepienie ospy (od 5-6 po połud.) krowianką przez lekarzy, po 50 kop.
Plombowanie zębów, po 1 rs.
Zęby sztuczne, po 1 rs. 30 kop.
Łóżka stałe z zupełnem utrzymaniem. 784—8

O G Ł O S Z E N I A.

Do pracowni sukien damskich
ALEKSANDRY
potrzebne są zaraz zdolne
STANICZARKI
oraz i uczennice
Ul. Piotrkowska № 131 nowy, dom p. Minora. 975—1

HELENOW.
Niedziela, dnia 22 Maja r. b.
koncert poranny.
Początek o godzinie 6 rano.
Po południu od godziny 3-ej
KONCERT
orkiestry wojskowej
pod dyrekcyą
kapelmistrza **Dietricha.**
Wejście kop. 15. Dzieci kop. 5.
PIERWSZY RAZ **PIWO**
tak zwane **„BOCK-BIER"**
kufel kopiejek **6.**
W każdą Niedzielę i Święto Koncerta poranne. 998—

W większej ilości można bardzo tanio w dobrym stanie nabyć maszyny do szycia, pończosznicze do dziurkowania i do przygotowywania osnowy **(Kettel-Maschinen)** z fabryki
Hirszberga & Wilczyńskiego
Promenada Nr. 771. 973—3—1

Jest do wynajęcia od 1 Lipca r. b.
SKLEP Z POKOJEM
Wiadomość: ulica Dzielna, Nr. 265 w pralni, u W. Pinkusa. 974—3—1

Większa partya
KARTOFLI
na paszę dla bydła
jest **tanio** do odstąpienia na placu, gdzie mieści się **skład drzewa J. K. Poznańskiego**, ulica Ogrodowa przed cmentarzami. 980—6

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka
podaje do wiadomości, że w dniu 11 (23) maja r. b. o godz. 10 rano na towarowej stacyi Łódź, sprzedanym będzie przez publiczną licytacyę, transport węgli kamiennych wagi pudów 610, przybyły ze stacyi Dąbrowa w d. 17 (29) kwietnia b. r. od kopalni „Łagisze" dla Teschicha, za listem frachtowym № 14653. 994—

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka
Z powodu oświadczenia wysyłającego M. N. Majzel, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź miasto Orsza za № 1306 z dnia 26 marca r. b., Droga żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1000—3

ZGUBIONO
kartę pobytu,
wydaną z magistratu miasta Łodzi, na imię Michała Sczęsnego.
Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie tutejszym. 995—

Zaginął paszport,
wydany z biura powiatu Łódzkiego, na imię Jakóba Konopackiego.
Łaskawy znalazca raczy takowy złożyć w tutejszym magistracie. 996—

Zawiadomienie.
Niniejszem mamy honor donieść, że p. **Michał Makarczyk** z d. 1 maja r. b. **przestał u nas pełnić obowiązek wojażera.**
Simon i Stecki. 964—

Lecznica dla zwierząt i wzorowa KUŹNIA Angielska Przyjmuje na stałe leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Milsza № 821-e.
222-150 **Warikoff i Kwaśniewski.**

Do sprzedania
fortepian
za rs. **50.** Ulica Dzika Nr. 13. Wiadomość u stróża. 978—1

Młody człowiek, żonaty, z powołania ślusarz mechaniczny, posiadający język polski i ruski, poszukuje posady inkasenta, magazyniera, kontrolera i t. p. z kaucyą rs. 500. Oferty w administracyi Dziennika pod sig. „K. K. 500". 887—2

POSZUKUJE się
używane pianino lub melodykon.
Oferty pod lit. N. w administracyi Dziennika. 983—

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia
PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW
Książki fabryczne
do zapisywania małoletnich robotników, oraz
KSIĄŻKI
do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.
Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,
oraz wszelkie **druki służące**
dla sądów pokoju i gminnych

ASTMY i KATARY
leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych
FUMGATEUR ESPC
DUSZNOŚĆ, KASZLE, KATARY, NEWRALGIE
W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic**, ul. **St.-Lazare 20;**
w Łodzi: w aptece **Jana Spokorny.**
Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. Medal złoty na Wystawie 1888 i na Wystawie Powszechne) 1889 r. Najwyższe nagrody jakie otrzymały specyfiki lekarskie przeciw Astmie (Klasa 45). 767—36

Apteka, poczta, telegraf, sklepy, dwie restauracye.
ZAKŁAD LECZNICZY NAŁĘCZÓW
5 godz. od Warszawy. 1 godz. od Lublina, 4 wiorsty od stac. kol. Nadwiślańskiej Nałęczów. Powozy i omnibus na pociągi pocztowe.
Środki lecznicze: 1) **Instytut wodoleczniczy** (hydropatyczny), z zastowaniem elektryczności, massażu, wód mineralnych i kuracyi dyjetetycznej, **cały rok otwarty,** pod kierunkiem **D-ra Chmielewskiego i Rembielińskiego** 2) **Łazienki** do kąpieli żelazistych i borowinowych Nałęczowskich, igliwiowych i wszelkich sztucznych, **gimnastyka** lecznicza, **kumys, kefir** i t. d. w sezonie letnim od 15 Maja do 15 Października. Całodzienne utrzymanie z kuracyą **od 3 rubli,** w sezonie zimowym ceny zniżone. Bliższych objaśnień udziela administracya zakładu; w Warszawie **Dr. Lasocki,** plac Aleksandra № 10 m. 9. 966—2—1

Restauracya Belle-Vue!!
ulica **Piotrkowska Nr 507 (66),** w domu Herschkowicza, dawniej Hillemana.
W sobotę, dnia 21 maja 1892 roku
Otwarcie pięknego i cienistego ogrodu.
Wyborowe potrawy i napoje, przytem dobra usługa. 999—2

Rozkład jazdy pociągów.

ŁÓDŹ	PRZYCHODZĄ						ODCHODZĄ				
	1.01	8.12	9.42	4.46	8.58	10.46	5.45	7.15	1.20	6.05	9.50
	ODCHODZĄ						PRZYCHODZĄ				
Koluszki	12.00	7.08	8.38	3.42	7.54	9.42	6.48	8.18	2.32	7.17	11.02
Skierniewice	10.58		7.25	1.20		8.09	8.05		4.38	8.42	4.27
Warszawa	9.30		5.40	11.00		5.40	10.10		6.50	10.30	6.00
Aleksandrów	3.20			8.50		3.20	1.28		9.10		1.28
Piotrków		5.45		2.17	6.42			9.30	3.51		12.40
Granica		10.50		8.52	1.50			2.15	9.15		4.39
Sosnowice		10.20		8.05	1.05			3.00	9.45		4.50
Tomaszów		5.23			6.03			10.38			1.16
Bzin		12.43			3.32			2.25			5.50
Iwangród } Iwan.		4.10			11.53			5.57			10.21
Dąbrowa } Dąb.		2.42			9.05			8.56			1.15
Petersburg	8.23		5.23	5.23			11.03		11.03	11.03	8.38
Moskwa	12.23					5.53	10.58			3.33	3.23
Wiedeń		12.26		10.25	7.50				7.05		4.33
Kraków		6.33		7.05	9.50				7.10		7.10
Wrocław		4.31			7.01			9.19			10.07
Berlin	9.24			12.07		9.24	6.25		6.50		6.25

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Wydawca Stefan Kossuth — Redaktor Bolesław Knichowiecki. Дозволено Цензурою 7 Мая 1892 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego"